



Kościół św. Jerzego w Ziębicach bazyliką mniejszą

Źródło łask

Podczas Mszy św. pod przewodnictwem metropolity wrocławskiego abp. Mariana Gołębiewskiego uroczysto ogłoszono papieską nominację podnoszącą **kościół św. Jerzego w Ziębicach do rangi bazyliki mniejszej.** To czwarty kościół w archidiecezji wrocławskiej noszący ten tytuł.

Wszystko zaczęło się w 28 lutego 2000 roku, kiedy kard. Henryk Gulbinowicz ustanawiał kościół w Ziębicach diecezjalnym sanktuarium Męki Pańskiej.

- Ta świątynia może być bazyliką, ale jeszcze trzeba odnowić i lepiej pozłocić ołtarz - powiedział podczas uroczystości ówczesny metropolita, a ziębicki proboszcz ks. kan. Bogusław Konopka wziął sobie te słowa do serca. Od tego czasu nie ustawał w staraniach, które znalazły swoje uwieńczenie w niezwykle bogatej uroczystości, która miała miejsce 29 listopada.

We Mszy św. uczestniczyli, obok biskupów pomocniczych i seniorów archidiecezji wrocławskiej, bp Adam Bałabuch ze Świdnicy, bp Jan Kopiec z Opola i bp Jan Tyrawa z Bydgoszczy. Dekret Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów wynoszący kościół w Ziębicach do rangi bazyliki mniejszej odczytał bp Edward Janiak.

W homilii bp Jan Tyrawa przypomniał rolę Kościoła



Ks. kan. Bogusław Konopka od lat zabiegał o tytuł bazyliki mniejszej dla ziębickiej świątyni

w głoszeniu prawdy o Bogu, świecie i człowieku.

- Taka jest rola Kościoła i dlatego ta uroczystość nadania kościołowi parafialnemu w Ziębicach godności bazyliki mniejszej jest świętem Kościoła i świętem nas wszystkich - mówił biskup bydgoski, zachęcając do

radości i dumy z chrześcijaństwa i Kościoła.

Dziękując na zakończenie uczestnikom uroczystości, abp Marian Gołębiewski powiedział:

- To wspaniałe przeżycie. Niech ta bazylika będzie źródłem łask dla wiernych, którzy tutaj

będą się modlić i tych, którzy do tej bazyliki będą przybywać. Niech będzie źródłem uzyskiwania odpustów, odnowy wewnętrznej, odrodzenia duchowego. Bardzo liczę, że ten tytuł będzie wspomagał nas w duchowym wzroście.



10. urodziny województwa

WROCŁAW. Nad istotą i historią samorządności oraz kierunkami dalszej decentralizacji władzy obradowali 1 grudnia dolnośląscy samorządowcy i zaproszeni goście w czasie konferencji poświęconej 10-leciu województwa dolnośląskiego. Wśród kilkuset uczestników uroczystej konferencji, zgromadzonych w Auli Leopoldyńskiej, znaleźli się prof. Jerzy Buzek, wicepremier Grzegorz Schetyna, przedstawiciele Kościołów, naukowcy i ludzie kultury, a zwłaszcza osoby mające wkład w tworzenie województwa. – Cieszymy się, że wszyscy możemy decydować o tym, kto zasiądzie za biurkiem, by sprawować władzę – mówił w czasie

otwarcia konferencji kard. Henryk Gulbinowicz, Honorowy Obywatel Dolnego Śląska (na zdjęciu obok gospodarza uroczystości marszałka Marka Łapińskiego oraz wojewody dolnośląskiego i wicepremiera). G. Schetyna podkreślił, że sukcesem jest już fakt, że możemy w ogóle mówić o Dolnym Śląsku – podzielonym jeszcze do niedawna na kilka województw – i że rozwój Wrocławia musi być sprzężony z rozwojem całego regionu. Program spotkania obejmował także debatę o tożsamości regionalnej Dolnoślązaków oraz projekcję filmu „10 Lat Województwa Dolnośląskiego”.

Agata Combiik

Joanna i jubilaci

SĘPOLNO. – Trzy lata temu mieliśmy w Polsce ok. 40 tys. rozwiedzionych małżeństw; w tym roku mamy ich ok. 79 tys. i jesteśmy pod tym względem na I miejscu w Europie. Tylko Bóg, Jego słowo i sakramenty mogą pomóc małżonkom dochować wierności – mówił abp Marian Gołębiowski 30 listopada w czasie Mszy w kościele pw. św. Rodziny.

W Eucharystii, będącej w centrum parafialnego czuwania przy relikwiiach św. Joanny Beretty Molli, wzięło udział kilkadziesiąt osób, które – zgodnie ze słowami proboszcza ks. Janusza Prejznera – udowadniają, że można żyć jak Rodzina z Nazaretu: mężowie i żony obchodzący w tym roku małżeńskie jubileusze. Jubilaci odnowili przyrzeczenia małżeńskie i przyjęli (na zdjęciu) listy gratulacyjne z rąk abp. Mariana Gołębiowskiego. Życzenia jak najpiękniejszej realizacji swojego powołania złożył parafianom także kustosz relikwii, o. Marek Augustyn OFMConv. Peregrynacja relikwii św. Joanny w parafii pw. św. Rodziny – otwarta uroczystą procesją, która wyruszyła 29 listopada z kościoła pw. św. Faustyny – to ostatni przed kilkumiesięczną przerwą etap wędrówki relikwii w naszej archidiecezji. Peregrynacja będzie kontynuowana po Wielkanocy. **ac**



Muzyczne wzorce z katedry

OSTRÓW TUMSKI. W muzyczną podróż do czasów sprzed blisko trzystu lat zostali zabrani uczestnicy listopadowego Wieczoru Tumskiego. W murach katedry wrocławskiej zabrzmiały utwory napisane i wykonane dla uświetnienia liturgii odprawianych w „matce śląskich kościołów” przed trzema wiekami. Profesor Remigiusz Pośpiecha, wykładowca Uniwersytetów Opolskiego i Wrocławskiego, w krótkim wykładzie przypomniał, że muzyka i pieśni wykonywane w kościele biskupim

wyznaczały wzorce dla innych dolnośląskich świątyń. W tym celu na etatach zatrudniano kompozytorów, muzyków i śpiewaków. Nastrój sprzed lat przywołał: chór Cantores Minores Wratislavienses oraz grająca na instrumentach dawnych Wrocławska Orkiestra Barokowa (na zdjęciu). Połączone zespoły poprowadził Piotr Karpeta. W programie znalazły się kompozycje braci Nicolausa i Johanna Parndelów oraz rekonstrukcja Johanna Georga Clementa, który ponad 60 lat był kapelmistrzem katedralnego zespołu. **tb**



Złote pióro wręczone

DOLNY ŚLĄSK. Ojczyzna, rodzina, tradycja, wiara to słowa, z którymi tak wielu Polaków i Dolnoślązaków wiąże najgłębsze pragnienia i uczucia. Jednakże dzisiejsze czasy niekiedy je zamazują. Dlatego Salezjańskie LO we Wrocławiu i nasza redakcja starają się zachować wartość i koloryt tych słów, szczególnie w umysłach młodych ludzi. Służy temu już czwarty raz przeprowadzony Dolnośląski Konkurs Literacki „My Polacy, my Dolnoślązacy” o laur „Złotego Pióra” (na zdjęciu). 151 uczniów ze szkół całego Dolnego Śląska ubiegało się o główną nagrodę, którą zdobyła Anna Pietkiewicz z I LO im. Bolesława Chrobrego w Kłodzku. Poziom prac był bardzo wysoki i wyrównany, a uderzała w nich moralna wrażliwość uczniów. Pochwały i podziękowania otrzymali także nauczyciele. Fragmenty najlepszych prac i sylwetki pozostałych laureatów zaprezentujemy w najbliższych wydaniach GN.



GOŚĆ WROCŁAWSKI
wroclaw@goscnielny.pl

ADRES REDAKCJI: 50-245 Wrocław,
ul. Trzebnicka 11/4
TELEFON/FAKS 071 322 30 72, 071 322 37 09,
071 327 11 47
REDAGUJĄ: ks. Andrzej Jerie – dyrektor
oddziału, Agata Combiik, Jolanta Sasiadek



Przedstawiciele episkopatów Europy i Afryki na spotkaniu w Liverpoolu

Bp Janiak na europejsko-afrykańskim seminarium o migracji

Byłem przybyszem

Co Kościół w Europie i Afryce może zrobić wobec zjawiska migracji?

24 biskupów z obu kontynentów poświęciło temu zagadnieniu specjalne seminarium. Co z niego wynikło?

Deklaracja końcowa seminarium przedstawicieli episkopatów Europy i Afryki nazywa zjawisko migracji fenomenem globalnym. Obejmuje on uciekinierów, proszących o azyl polityczny, bezpaństwowców, ofiary handlu ludźmi i pracy przymusowej, ale także studentów i emigrację zarobkową.

Zdaniem biskupów, obcokrajowiec nie powinien być widziany jako „problem”, ale „jako dziecko Boże, stworzone na Boży obraz i podobieństwo”. To jest podstawowy powód, żeby uznać godność migrantów. Dlatego zadaniem Kościoła jest tej godności bronić. Biskupi zachęcają do tworzenia centrów studiów, przyjęcia migrantów i opieki duszpasterskiej nad nimi, a szczególnie nad uciekinierami, szukającymi pracy, kobietami i studentami.

Ponadto zachęcają konferencje episkopatów poszczególnych krajów, żeby wobec władz stawały się adwokatami broniącymi praw i godności osób, które, dobrowolnie czy nie, znalazły się w sytuacji uchodźcy.

Zdaniem bp. Janiaka, potrzeba, żeby w większych miastach, przynajmniej w katedrach, były Msze św. po angielsku. Należy także odpowiednio przygotować Caritas. – To, co robimy, może na tym etapie wystarcza, jednak musimy być przygotowani też od strony duszpasterskiej, żeby przyjąć ich bez względu na to, czy posiadają odpowiednie dokumenty, czy nie, ponieważ to są nasi bracia. My też niegdyś podobnie znajdowaliśmy się na różnych kontynentach i nam pomagano – powiedział bp Janiak. **jer**

Pogrzeb pielgrzyma

Ostatni etap

Nieczęsto można usłyszeć na pogrzebie słowa o radości. Tym bardziej wyspiewane przy dźwiękach gitar i bębnow. Tak, ale to nie był zwyczajny pogrzeb.

OJasiu Pawińskim, który nazywał siebie pielgrzymem nawet wtedy, kiedy choroba przykuła go do łóżka, pisaliśmy przed tegoroczną pioską pielgrzymką do Częstochowy. Ostatnie tygodnie były dla niego czasem narastającego cierpienia, które zakończyło się w nocy z 21 na 22 listopada.

W ostatni, najkrótszy etap pielgrzymki wyruszyliśmy z Jasiem 26 listopada z kościoła



Ostatni etap pielgrzymki Jasia Pawińskiego. Jeruzolima – 3200 km, Częstochowa – 198 km, niebo – całe życie

św. Wawrzyńca we Wrocławiu na cmentarz przy ul. Bujwida. Na rozpoczęcie Mszy św., której przewodniczył ks. Stanisław Pawlaček, „Ile mil do Jeruzalem” śpiewał zespół

W kilku słowach

podsumowanie

BP EDWARD JANIAK



Nowe wyzwanie

Seminarium zorganizowane przez SCCEE-SECAM od 19 do 23 listopada 2008 r. w archidiecezji Liverpool dotyczyło migracji, stanowiącej nowe wyzwanie dla ewangelizacji, ale też solidarności. Było to bardzo ciekawe robocze spotkanie 12 biskupów z Afryki i 12 biskupów z Europy. Miały miejsce nie tylko wykłady, konferencje, wspólna modlitwa, ale też interesujące dyskusje w sali obrad i prywatnie między pasterzami Afryki i Wspólnoty Europejskiej. Należy też dostrzec obecność nuncjusza apostolskiego abp. Faustina Dainz Murioz oraz wystąpienie abp. Agostina Marchetto – przedstawicieli Watykanu. Problem migracji dotyczy ok. 200 milionów ludzi, z czego tylko studentów międzynarodowych jest ok. 2,4 miliona, w tym milion Azjatów, 400 tys. Chińczyków, 600 tys. Europejczyków i niespełna 400 tys. Afrykanów. Na klimat spotkań księży biskupów miało też z pewnością wpływ miejsce spotkania. Liverpool to miasto wielokulturowe. Wśród mieszkańców jest aż 8 proc. emigrantów. Nasze wizyty w katedrze angikańskiej, w muzeum niewolnictwa, obecność na koncercie w filharmonii, poprzedzone oczywiście bardzo zasadniczymi i zdecydowanymi wystąpieniami, miały wpływ na podsumowanie i postulaty z tego seminarium. Nie brakowało też momentów zmuszających do szukania odpowiedzi na stawiane pytania.

„40 synów i 30 wnuków jeżdżących na 80 ośletach”.

– Może się ktoś dziwi, że na pogrzebie słyszysz takie skoczne rytmy – mówił w homilii ks. Stanisław Orzechowski – ale był to jego ulubiony zespół. Nie chciałaby na pewno zawodzenia – tłumaczył „Orzech”. Jednak słowa „ucieszyłem się, gdy mi powiedziano, pójdziemy do domu Pana” wydostawały się z trudem ze ściśniętych wzruszeniem gardła. Po Mszy św. przed kościołem stanęły pielgrzymkowe tuby, a na czele znak grupy 12, a my zaśpiewaliśmy na pielgrzymkową nutę „W drogę z nami”. Wielu przyszło z drewnianymi krzyżami, które Jasiu robił. Przyszli podziękować za jego piękne życie. Na koniec nad grobem zabrzmiało „Jezus zwyciężył, to wykonało się”. Razem z żoną Jasia patrzyliśmy w niebo i uśmiecaliśmy się do niego. Przecież wierzymy, że się spotkamy. **aj**

Rekolekcje dla małżeństw z małutkami, małymi i większymi dziećmi

Adwent dla rodzin

Kto ma małe dzieci, wie, jak trudno skupić się z nimi w kościele.

Wystarczy zbyt długie kazanie, a małuchy uciekają z ławki i na własną rękę organizują sobie rozrywkę. Wiele małżeństw nawet nie myśli o wspólnie przeżytych rekolekcjach. Właśnie z myślą o rodzinach Domowy Kościół przygotował rekolekcje adwentowe. Poprowadzi je ks. Jan Mikulski w kościele św. Macieja przy DA „Maciejówka” od 12 do 14 grudnia. Temat: „Szkoła szczęścia – rodzina wspólnotą życia i miłości”. Organizatorzy zapewniają fachową opiekę nad dziećmi z podziałem na grupy wiekowe.

Program:

piątek 12.12 Moda na sukces (Współczesna rodzina w dobie pędu za sukcesem) **17.30** Konferencja **19.00** Eucharystia z homilią;

sobota 13.12 Liczy się tylko miłość (Nieskończona wartość miłości małżeńskiej i rodzinnej) **16.00** Konferencja **17.30** Eucharystia z homilią;

niedziela 14.12 Kochaj i rób, co chcesz (Wspólnota rodzinna miejscem wyzolenia) **11.00** Eucharystia z homilią **12.30** Konferencja **14.00** Spotkanie przy herbatce. **aj**



Zakończyła się pierwsza edycja Akademii Samorządowej Odpowiedzi na trudne pytania



RADEK MICHAŁSKI

Pomysł nie był nowy, ale trafił w coś, co handlowcy nazwaliby niszą rynkową. Akademia Samorządowa miała na celu odpowiedzieć na pytania młodych ludzi o to, co „kręci” naszą ojczyznę...

Idea narodziła się w połowie roku, kiedy grupa studentów i młodych absolwentów zastanawiała się, czego chce się dowiedzieć o funkcjonowaniu organów państwa i samorządu. Lekcje WOS-u, które pamiętali sprzed kilku lat, pełnych odpowiedzi nie dawały. Podobnie zresztą jak studia, uczące zasad funkcjonowania państwa głównie w teorii, albo w ogóle. Cóż zatem prostszego, niż przygotować własny program edukacyjny?

Prowokowanie do myślenia

Pracami „programowymi” grupy studentów kierował Szymon Hotała, radny Rady Miejskiej Wrocławia, absolwent Politechniki Wrocławskiej. W ciągu kilku wakacyjnych miesięcy przygotowali grafik i umówili gości. W tym czasie, z ich udziałem, powstała inicjatywa Młodzi XXI. Jest ona

związana z portalem Polska XXI, założonym wiosną tego roku przez prezydenta Wrocławia Rafała Dutkiewicza, politologa i publicystę Rafała Matyję, polityka Jana M. Rokitę, byłego posła PiS Kazimierza M. Ujazdowskiego. – Udało nam się zrealizować cel – podkreśla Szymon Hotała. – Akademia sprowokowała do myślenia, a sądząc po jakości stawianych pytań, faktycznie była potrzebna.

Obok spotkań z gośćmi, akademii towarzyszyły warsztaty. Była to metoda na zaktywizowanie uczestników w mniejszych grupkach, w których już bez gościa mogli dyskutować na tematy bezpośrednio związane z danym spotkaniem.

– Na warsztatach zostawała mniejszość, ale dzięki temu były one bardziej intensywne. Łatwo można było zabrać głos – mówi Kasia, uczestniczka większości spotkań Akademii Samorządowej. Warsztaty prowadzili już sami studenci. Zwykle po krótkiej prezentacji przeradzały się one w dyskusję. Tak było m.in. na ostatnim spotkaniu, gdy pozytywną burzę myśli wywołał temat jednonamandowych okręgów wyborczych.

Dyskusja o regionie

W sumie przez pierwszych pięć spotkań akademii przewinęło

W spotkaniach akademii uczestniczyli głównie licealiści i studenci

się ponad 100 osób. Ostatnie spotkanie, z Rafałem Dutkiewiczem, przyciągnęło ich dużo więcej. Prezydent Wrocławia mówił o strukturze i zadaniach samorządu oraz o pomysłach na jego reformę. Spotkanie zwiędziło wcześniejsze debaty o polskiej polityce historycznej, o podziale i kompetencjach władzy oraz miejscu Polski w Europie.

– To tylko z pozoru ogólna problematyka – przekonuje Szymon. – Zależało nam, aby pierwsze spotkania akademii dały fundament dyskusji o regionie. Nie działa on przecież w zupełnym oderwaniu od sytuacji ogólnej.

Dotykano także problemów regionu. Mówił o tym wicestarosta świdnicki Ryszard Wawryniowicz. Na podstawie sytuacji Dolnego Śląska wykazywał zasady dialogu między samorządem a państwem.

Organizowane od października spotkania były pilotażową edycją Akademii Samorządowej. Druga, skoncentrowana już na konkretnych problemach samorządu, ruszyć ma, jak zapowiadają organizatorzy, wiosną przyszłego roku. Szczegóły poznamy zapewne z końcem stycznia.

Radek Michałski

Klejnoty Europy w Muzeum Narodowym we Wrocławiu

Skarb średzki

Korona, zapona, zawieszki oraz inne elementy słynnego skarbu średzkiego można oglądać w Muzeum Narodowym we Wrocławiu.

Do 29 marca 2009 r. wrocławianie i goście stolicy Dolnego Śląska mają szansę obejrzyć bezcenne przedmioty znalezione wiosną 1988 roku na wysypisku śmieci w Środzie Śląskiej. Trafiły tam wraz z ziemią i gruzem z prac rozbiórkowych prowadzonych na terenie Starego Miasta. Odnalezione złote i srebrne

przedmioty stworzyły unikatową ekspozycję średniowiecznych klejnotów i monet, pochodzących z pierwszej połowy XIV wieku, ze skarbca Luksemburgów. Skarb, przekazany do zbiorów Muzeum Narodowego we Wrocławiu, poraz pierwszy pokazano tam w 1997 r.; następnie był stałym depozytem ekspozycji w Środzie Śląskiej.

Najcenniejszą częścią skarbu jest korona będąca klejnotem kobiecym zamówionym z okazji ślubu, na co wskazuje motyw pierścieni – oznaka małżeńskiego zobowiązania i symbol dobrej wróżby. Razem z innymi najwartościowszymi zabytkami była ona prezentowana na wystawach w Warszawie, Dreźnie, Valladolid i Brukseli. **js**

zapowiedzi

Hip-hopowa ewangelizacja

Koncert zespołu Full Power Spirit odbędzie się **15 grudnia** (poniedziałek) o godz. 20.00 w kościele pw. Świętej Rodziny we Wrocławiu. Organizatorzy zapraszają do wielbienia Boga w hip-hopowych rytmach. Wstęp wolny.

„Tymoteusz” we Wrocławiu

„2 Tm 2,3” zagra **17 grudnia** we Wrocławiu. Zespół już od 2 lat nie grał w mieście spotkań tzw. czadowego koncertu. Co dokładnie zaprezentują, pewnie nie jest, gdyż zespół nie zdradza nigdy przed występem swoich dokładnych planów. Jednak spoglądając

na plakaty, na których widnieją trzy ósemki, można spodziewać się, że wystąpią z materiałem ze swojej przedostatniej płyty „888”. A jeśli tak, to uczestnikom koncertu dane będzie usłyszeć utrzymane w rockowym klimacie m.in. „Biada, biada” oraz „Słowo”. Teksty utworów z płyty, zaczerpnięte w większości z Pisma Świętego, utrzymane są w metaforyce wojennej. Przypominają o toczącej się każdego dnia walce dobra ze złem. „Tymoteusz” śpiewa „Babilon upada” oraz „Widzę bestię i proroka zebranych po to, by stoczyć bój”. Jednakże na tę przerażającą wizję odpowiedzią jest nadzieja. „Nie umrę”, „Miłość”, „Jestem z tobą” przekonują, że Bóg jest blisko człowieka i pozwala mu zwyciężać zło. „2 Tm 2,3” powtarza za Księgą Izajasza: „Nie lękaj się, nie lękaj się”, zaś za Ezechielem przypomina obietnicę zamiany serca kamiennego na serce nowe. Przyjmując te słowa za swoje, można odpowiedzieć na wezwanie, którym jest nazwa zespołu: „Weź udział w trudach i przeciwnościach jako dobry żołnierz Chrystusa Jezusa”.

Koncert „2 Tm 2,3” organizowany jest przez klub muzyczny „Łykend” wraz z Fundacją „Sancta Familia”. Odbędzie się 17 grudnia, o godz. 20.00, w „Łykendzie”, przy ul. Podwale 37/38.

Miejsce na ziemi

„Habitat”, nowe oratorium Piotra Rubika, będzie miało swoją wrocławską premierę **4 stycznia** 2009 r. w Hali Stulecia.



W spektaklu weźmie udział 160 artystów, w tym Dolnośląska Orkiestra Symfoniczna, dwa chóry mieszane z Wrocławia, 6 solistów, zespół DJ-ów i beat boxer Blady Kris.

„Habitat” – to miejsce na ziemi, schronienie, bezpieczeństwo, to naturalne środowisko człowieka, wszystko co nas otacza i kształtuje, wszystko, co pozwala żyć i rozwijać się. W zamyśle twórców „Habitat” ma być przesłaniem dla rodzin w Polsce, w Europie i w świecie, refleksją o egzystencji, o nieuchronnym przemijaniu, o współistnieniu różnych narodowości, tolerancji, emigracji, wielokulturowości. Zawiera także emocje związane z miłością, rozstaniem, prawdą i kłamstwem. To misja zjednoczenia narodów świata i pomocy dla najbardziej potrzebujących. Także z tego powodu kompozytor zaprosił do udziału w noworocznym spektaklu bohaterów i twórców filmu o bezdomnych „Skopani”, o którym pisaliśmy

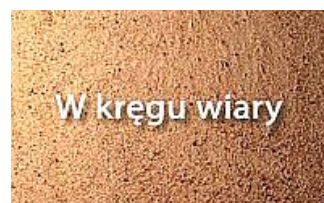
na naszych łamach. Piotr Rubik jest autorem ścieżki dźwiękowej do filmu.

Wrocławski Kościół w mediach

Aktualne informacje z życia archidiecezji wrocławskiej – i nie tylko – znajdziesz na falach **Katolickiego Radia Rodzina 92 FM**.



Wiadomości na temat Kościoła w trzech dolnośląskich diecezjach – legnickiej, świdnickiej i wrocławskiej – szukaj również w TVP3, gdzie w każdą sobotę o godz. 16.45 emitowany jest program „W kręgu wiary”. ■



■ R E K L A M A ■

Panorama

071 343 44 41

www.panorama.wroclaw.pl

Pielgrzymki
do Ziemi Świętej,
Sanktuariów Maryjnych
i inne



JOHANNA IMA

Zespół 2 Tm 2,3 zwany potocznie „Tymoteuszem” zapewni słuchaczom niezwykle przyćia

Przychodzącemu



KUBA LUKOWSKI

NIE TYLKO NA SCENIE. Żonglerka pochodniami, taniec z kulami ognia, balansowanie na poręczach kościelnych ławek; występy w kaplicy i na plaży, w klubie nocnym, na ulicach miast i na dworcu... **Spotkanie teatru i Ewangelii bywa zaskakujące**

tekst

AGATA COMBIK

acomplik@goscniedzielny.pl

Przychodzi Jezus, historia zbawienia „nabiera tempa”, a jej dynamikę i piękno najlepiej może widać na scenie. To teraz, w grudniu, powstają jasełka i szopki, świąteczne misteria i scenki kolędniców. Boże Narodzenie to czas na teatr. I na pytania o jego kształt.

Jak ukazać przychodzącego Chrystusa? Teatr w wizji Damiana Żurawskiego daleki

jest od świątecznych inscenizacji i jasełek. A jednak każdy jego spektakl mówi zawsze o przychodzącym Bogu. Co więcej, ma być miejscem spotkania z Przychodzącym. Teatr w rozumieniu Damiana to przede wszystkim właśnie spotkanie – z Bogiem i ludźmi. To odwołanie do podstawowego scenariusza – historii stworzenia i zbawienia świata.

Wciągnięty w przygodę

Zanim stworzył grupę teatralną, sam przeżył niezwykle spotkanie. – To było 10 lat temu – opowiada Damian. – Szukałem w życiu

Ogień Eucharystii – „Autsajder” na wrocławskim rynku

szczęścia w nieodpowiedni sposób, balansowałem na granicy łamania prawa. I wtedy spotkałem mnie Jezus. Prawdziwy Bóg wkroczył radykalnie, konkretnie i „namacalnie” w moje nieuporządkowane wtedy życie. Wypełnił poczucie pustki, szukanie po omacku akceptacji, miłości. To był moment zwrotny. Od tamtego czasu przeżywam z Nim niezwykłą przygodę.

Sztuką interesował się chyba od zawsze. – „Zakochałem się” w Bogu akurat w momencie, gdy zaczynałem dojrzałe poszukiwania artystyczne – mówi. – Zajmowałem się wtedy filmem, zdawałem do szkół reżyserskich. Ostatecznie rozpocząłem naukę we wrocławskim Studium Kształcenia Animatorów Kultury, na kierunku reżyserii teatralnej. Po roku, zafascynowany Bogiem, zdałem dodatkowo na teologię na UAM w Poznaniu.

Grupa teatralna zawiązała się, gdy Damian przygotowywał pracę dyplomową z reżyserii.

Zaprosił do niej swoich znajomych. – Podstawą pierwszego scenariusza było moje własne życie – wspomina. – Sztuka nosiła tytuł „Fides et ratio” i osadzona była w realiach pustyni, jako miejsca walki duchowej. Spektakl ukazywał historię cudzołożnicy, ukamienowanej i wyrzuconej na pustkowie.

Scenę i widownię wypełniał piasek, pożyczony z budowy, która znajdowała się akurat obok sali teatralnej. Każdy widz został indywidualnie wprowadzony za rękę na widownię, każdy mógł zasiąść do wspólnego posiłku. Pod koniec był czas na świadectwo i wspólną modlitwę. Te elementy stały się nieodłączną częścią każdego spektaklu.

– Bo dla mnie spektakl nie zaczyna się dopiero wtedy, gdy rozlega się gong – mówi Damian – ale już wtedy, gdy witamy widzów, częstujemy ich herbatą, jedzeniem. Teatr, tak jak liturgia w Kościele, nie powinien być tylko widowiskiem, ale miejscem spotkania. To za nim tęsknią młodzi ludzie. Chodzą do klubów, do duszpasterstw po to, by się spotkać. Szukają tam przyjaźni, bliskiej osoby, próbują odnaleźć swój własny system wartości. Nasz teatr wpisywał się w te dążenia. Jego charakter ukazywała także nazwa: Grupa Poszukiwań Teatralnych ku Spotkaniu z Człowiekiem. Właściwie najpierw obejmowała jeszcze słowo „Nazwani”, które miało oznaczać „powołani”, „określeni”. Już po pierwszym spektaklu byliśmy pewni, że to właśnie chcemy robić – nowoczesny teatr ewangelizacyjny dla młodych ludzi, szczególnie spoza głównego nurtu Kościoła.

Grupa z czasem zakotwiczyła się przy DA „Wawrzyni”. Korzystała często z sali teatralnej Autorskich Liceów Artystycznych we Wrocławiu. Stworzyła ewangelizacyjny teatr, którego nieformalnym opiekunem był na początku „Orzech” – ks. Stanisław Orzechowski.

Bez barier

Trwa pogrzeb zmarłego studenta. Spod akademików wyrusza pogrzebowy kondukt. Są duchowni, przedstawiciele firmy pogrzebowej, jest policja, która wstrzymuje ruch na ulicy w centrum miasta. Przy cmentarnej bramie nagle trumna otwiera się, a z niej tryska światło. Zdumieni uczestnicy spotkania odkrywają, że „zmarłym studentem” jest Jezus Chrystus, a cały „pogrzeb” to rodzaj happeningu mówiącego o Jego Zmartwychwstaniu.

Podobnie mocnych wrażeń grupa dostarczała widzom często. Szukali wciąż nowych form ewangelizacji. Byli w domach poprawczych, na ulicach, w więzieniach, szkołach, na plażach. – Nasze spektakle przypominały żywą, ekspresyjną modlitwę. Modlitwę wypowiadaną całym sobą, duszą i ciałem – wspomina Damian.

Młody reżyser ceni sobie spektakle w plenerze – wśród gór, lasów, nad wodą. Sceneria bywa różna. Raz są to ruiny starego zamku, do których widzowie docierają przez podziemia, innym razem opuszczone ogródki

działkowe nad Odrą. Co ciekawe, wierzących i praktykujących aktorów zaprosili tu tzw. squatersi, czyli zaangażowani anarchiści zajmujący nielegalnie miejskie pustostany, ludzie o poglądach zdecydowanie antyklerykalnych. Docenili teatr nowoczesny i „szczery”.

Spektakl „Prostytutki i złodzieje” po raz pierwszy był grany przy ognisku na nadmorskiej plaży, potem m.in. na terenie byłego obozu zagłady w Gross Rosen. Przedstawienie plenerowe „Most” jako część czuwania zaduszkowego odbyło się w leśnej scenerii, pośród zawieszonych wśród drzew lampionów. Pojawił się pomysł Mszy artystycznych, artystycznej Drogi Krzyżowej. Wielkim wydarzeniem było modlitewno-artystyczne spotkanie „Wrocław – Miasto Miłości”, które zaistniało przy współpracy wielu ośrodków duszpasterskich Wrocławia, oraz rozbudowany musical „Autsajder”, wystawiany na Dworcu Głównym PKP i na wrocławskim rynku, ale także na przykład w nocnych klubach, m.in. w klubie „ALBI”.

Jak się dociera w takie miejsca? – Poszedłem po prostu do kierownika klubu i „sprzedałem” mu musical jako dobry produkt koncertowy, z profesjonalną muzyką i tańcem – tłumaczy Damian. – W tym czasie grupa ludzi „omadlała” całą sprawę. Kierownik się zgodził. Sam spektakl bardzo mu się podobał; narzekał tylko trochę, że ludzie nie kupili w czasie koncertu zbyt wielu piw... Dopiero po spektaklu mówiliśmy zgromadzonej widowni,

że jesteśmy z duszpasterstwa akademickiego. Aktorzy opowiadali o swoim nawróceniu, a potem zapraszaliśmy do wspólnej modlitwy. Nie czyniliśmy tego nachalnie. Staraliśmy się spotkać z widzami, wejść w ich smutki, problemy. Zrozumieć ich uprzedzenia wobec Kościoła.

Na przyszłość

Z upływem lat wśród członków Grupy pojawiła się potrzeba regularnej formacji duchowej, stworzenia wspólnoty posiadającej określone ramy, statut. Grupa teatralna została formalnie rozwiązana, a jej tradycje są kontynuowane we wspólnocie „Żywych Kamieni”, która także podejmuje rozmaite działania artystyczne.

Damian, po okresie pracy aktorskiej we wrocławskim teatrze „Arka”, a także m.in. w zawodowym teatrze ewangelizacyjnym w Wielkiej Brytanii, wyruszył z przyjaciółmi na niecodzienną pielgrzymkę do Chin. Obecnie jeździ po różnych miejscach w Polsce (m.in. więzienia, kościoły, szkoły), gdzie prowadzi spotkania ewangelizacyjne z multimedialnym pokazem slajdów. Jednocześnie przygotowuje film opowiadający o tej wyprawie – jako formie współczesnej ewangelizacji. Zajmuje się także fotografią i... nie brak mu nowych śmiałych pomysłów. – Mam marzenie, by we Wrocławiu powstał ośrodek, może fundacja, dla profesjonalnych artystów zajmujących się szeroko pojętą ewangelizacją, rodzaj Centrum Ewangelizacji Artystycznej. W jego ramach funkcjonowałyby między innymi szkoła, odbywałyby się coroczny ogólnopolski festiwal dla artystycznych grup ewangelizacyjnych.

Damian widzi w sztuce, w teatrze, ogromną siłę, którą można i należy wykorzystywać w głoszeniu Ewangelii. – Teatr oddziałuje na ludzi, jeśli widz może osobiście utożsamić się z tym, co dzieje się na scenie. W naszych spektaklach mówiliśmy zawsze o Chrystusie przychodzącym do grzesznika, by go zbawić, o miłosiernym Bogu pochylającym się nad człowiekiem.

Damian podkreśla, że nie chodziło mu nigdy o teatr religijny, tworzący „obrazki” do Pisma Świętego, ale o teatr ewangelizacyjny, prowadzący do nawrócenia.

– Już w ramach spektaklu proponowaliśmy widzom zaproszenie Boga do swego życia. Zachęcaliśmy, by potem odnaleźli swoje miejsce we wspólnocie Kościoła – mówi. – Tak naprawdę jest tylko jeden prawdziwy Autor i Reżyser. Chodzi o to, by poprzez teatr włączyć się w Jego spektakl – w historię Zbawienia, która dzieje się zawsze „tu i teraz”, dzieje się całkiem naprawdę. ■

Swoje doświadczenia z teatrem Damian Żurawski opisuje w książce „Współczesna ewangelizacja Grupy Poszukiwań Teatralnych ku Spotkaniu z Człowiekiem”, Poznań 2007 (dostępnej na stronie internetowej Wydziału Teologicznego UAM w Poznaniu).

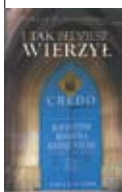


ARCHIWUM RODZINNE

Damian Żurawski

KKK 44

Kościół Apostolski



Ewangelia powierzona Apostołom jest dla Kościoła po wszystkie czasy źródłem całego jego życia, dlatego

Apostołowie zatroszczyli się o ustanowienie swych następców (...). Kto chce zrozumieć Kościół, musi patrzeć na posługiwanie biskupów oczyma wiary. Musi pamiętać, że biskup to ktoś o wiele więcej niż lider, przywódca czy organizator. (...) Władza biskupa nie pochodzi od wspólnoty, ale od Chrystusa, który powierzył ją Piotrowi, pierwszemu z Apostołów. Nikt sam sobie nie może wziąć tej godności. Nie można się samemu mianować czy ogłosić następcą Apostołów. Trzeba nim być naprawdę. W tym sensie mówimy o sukcesji apostołowej. Jest to apostołska misja pasterzowania, która nieprzerwanie trwa w Kościele i którą biskupi pozostający w jedności z Następcą św. Piotra przekazują następnym pokoleniom. (...) Stwierdzenie, że Kościół jest apostołski, znaczy również, że cały Kościół został „posłany”; otrzymał od Jezusa „misję”. W tym sensie mówimy o apostołstwie świeckich. Należy jedynie podkreślić, że ciągle chodzi o tę jedną jedyną „misję”, jaką Chrystus powierzył Kościołowi. Tak, jak biskupi nie realizują własnych pomysłów, tak samo ludzie świeccy, angażując się w apostołstwo, muszą szanować rzeczywistość Kościoła.

O. Kazimierz
Lubowicki OMI

Kościół w Żernikach Wrocławskich (gmina Święta Katarzyna) budowany jak należy

Mury pną się do góry

To nie te czasy, że na plac budowy przychodzili parafianie i cegła po cegle wznosili mury kościoła. **Dzisiaj to się robi profesjonalnie.** Jak – można zobaczyć w Żernikach Wrocławskich.

Kamień węgielny poświęcił abp Marian Gołębiowski 30 maja, a już w sierpniu przyszłego roku kościół ma być gotowy w stanie surowym. – Ja pomagam tylko mentalnie, spotykam się z projektantami, wykonawcami. Kościół buduje profesjonalna firma. Dzisiaj inaczej nie można. Ze względu na przepisy. Nadzór budowlany wszystko ma na oku

– mówi ks. Tadeusz Rusnak, proboszcz parafii.

Dla budowniczych nastały trudne czasy. Banki zaostriły zasady przyznawania kredytów. Jak budują kościół w Żernikach Wrocławskich? Dzięki wsparciu parafian. – Idziemy do przodu – mówi proboszcz. Nie narzeka. Nigdy nie bał się wyzwań. Wszystko ma przemyślane. Żerniki Wrocławskie rozwijają się, zbudowano niedawno nową szkołę, a już jest za mała. Trzeba remontować starą, żeby były dodatkowe klasy. Kościół też jest za mały. Stanowczo za mały, dodajmy. Trzeba było zbudować nowy. Po prostu.

Ale to nie będzie tylko kościół. W jego bryle będzie też sala spotkań. Na około 100 osób. I kuchnia. A na górze pokoje dla księży wikariuszy. Dzisiaj wikarego w Żernikach Wrocławskich nie ma. Ale przyjdą czasy, że będzie potrzebny albo nawet kilku – uważa proboszcz.

Marzenie proboszcza? Żeby żernicki kościół stał się w archidiecezji wrocławskiej centrum kultu Ojca Świętego Jana Pawła II, gdy już trafi na ołtarze. Jest już sponsor na marmurową figurę Papieża do kościoła. Proboszcz nie szukał go. Sam się znalazł, zaproponował zakup figury. Chociaż proboszcz nie myśli jeszcze o wystroju kościoła. – Trzeba działać systemowo – mówi. – Najpierw zakończyć pierwszy etap budowy, czyli doprowadzić kościół do stanu surowego.

Ks. Tadeusz Rusnak ma nadzieję, że centrum kultu Jana Pawła II pomoże zintegrować starych mieszkańców parafii z tymi, którzy się tu osiedlają. Wielu nowych, mających tu piękne domy, nie angażuje się w życie parafii. Papież Polak był jak magnes: potrafił jednoczyć ludzi różnych poglądów, ras, a nawet wyznań. To i w podwrocławskiej wsi powinien sobie poradzić. **mp**



Kościół w Żernikach Wrocławskich rośnie jak na drożdżach